



Z Ewangelii św. Łukasza

Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna; oboje zaś byli już posunięci w latach.

Kiedy w wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie kadzenia.

Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego.

Lecz anioł rzekł do niego: "Nie bój się Zachariaszu! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja, Elżbieta, urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan. Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wino i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym". †

Łk 1, 5-17

Odwaga uczestniczenia w Bożych planach

Z głębin przeszłości, z mroków anonimowości Bóg wydobywa człowieka i włącza go w realizację swoich niezwykłych planów. Tak było z Janem Chrzcicielem i jego rodziną. Pan Bóg powołał go, aby zapowiedział przyjście Zbawiciela i przygotował Żydów na Jego przyjście. Narodziny Jana zostały szczegółowo opisane. W opisie jest jeden szczegół, który w Ewangelii będzie się często powtarzał. Anioł rzekł przestraszonemu Zachariaszowi: "Nie bój się!" Tę samą zachętę usłyszą wielokrotnie Apostołowie. I dziś Kościół ją słyszy i z nadzieją powtarza wszystkim ludziom. Żaden z nas nie jest w świecie anonimowym trybikiem. Bóg zna każdego z nas po imieniu. Każdego z nas przez chrzest włącza we własne istnienie – obdarowuje nadzieją wieczności. Nie lękajmy się!

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz